









mocno obciężcy, na wiele obrazów nie powinna być dopuszczana młodzież.

A tymczasem jest niestety inaczej. Sprawdza się to przyszłowie „obchodzenie praw” w tym przypadku.

A może dłała tu inną rzecz, a mianowicie ta, że cenzorowie filmów zgodnie z prawem dzisiejszych czasów — wielkiej swobody moralnej, która nawiasem mówiąc, nie jest swobodą, lecz przeciwnie największą niewolą ducha w postaci zmyślonych, granice obrazy, wstydlivosti, czy też obrazy przyzwoitości rozszerzając wspólnym, by nie być posądzonym o wsteczność, do wymiarów zbytnio już liberalnych? Bo fakt np. taki, że rzadko, bardzo rzadko spotyka się dziś filmy, na które wstęp dla młodzieży jest niedozwolony (muszą to być już wielkie „świętstwa”). Fakt ten mówi nam dobitnie o szerokim sumieniu moralnym panów cenzorów.

W moim pojęciu filmy cenzurować kwalifikowałyby powiemy specjalny komitet, w skład którego weszłyby: przedstawiciel władz, przedstawiciel duchowieństwa, przedstawiciel szkolnictwa, przedstawiciel Kół Rodzicielskich i przedstawiciel Akcji Katolickiej. Ale jest słuszną obroną że strony właścicieli wytwórni i kin, którzy piana głębiej „robić”, wygrywając na na najniższych popędach ludzkich, stusz-na jest obawa, że gdyby taki Komitet cenzurował filmy, niewieleby puszczono na ekran filmów—bardzo niewiele.

Ale pomijając ten wzgląd ot tak dla dobra Państwa i zdrowia moralnego i fizycznego jego obywateli, czy nie warto byłoby stworzyć podobny komitet? Można by z taką inicjatywą u nas w Białymostku wystąpił oficjalnie przedstawiciel władz, p. Starosta.

Złotami zgłoszonymi wryte byłoby jego nazwisko w sercach tych, co w Bogu wierzą, naród kochający, a z Państwem nierozważnielemi wzięłami są zjednoczeni.

Ponieważ poruszając sprawę, należałoby zilustrować przykładem, nie omieszkam tego dokonać w przyszłym numerze „Zjednoczenia”, jako że redaktor powiada, że i tak już się zanadto rozpisałem.

Nakoniec niech mi wolno będzie złożyć wszystkim tym, którzy czasami na mnie się obrażają (ale cóż ja zrobię, jeżeli piszę w obliczu prawdy) dzieć wszystkim moim przyjaciółom—oraz każdemu czytelnikowi osobna najserdeczniejszą życzenia wszelkich łask i błogostawieństwa zyczenia w Nowym 1934 Roku.

Życzę Wam wszystkim Boże!

Brat Seweryn.

# KRONIKA

**Zakończenie Roku Starego** w Far-mym kościele rozpocznie się w dniu 31 grudnia uroczystymi nieszporami o g. 7 wiecz. następnie Najśw. Sakr. zostanie wystawio-ny na ołtarzu do publicznej adoracji, o g. 12 w nocy zostanie odprawiona uroczysta Msza św.

**Zebanie Walne.** Podaje się do wiadomości członków S.M.P. z przy Farze, że w dniu 7.I.1934 r. o godz. 19-iej odbędzie się zebranie Walne w sali Ogólna S.M.P., na którym nastąpi wybór nowego zarządu. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

## Parafianie Dobrzyńewscy w obronie swojego proboszcza.

W jednym z numerów „Echa Białostockiego” podał niedorosty autor (takich to korespondentów ma „Echo”) kłamliwą wiadomość o proboszczu naszym ks. Fr. Ratińskim.

Naprawdę, nie chce się wierzyć, aby chłopczyzna, nie mający wiedzy duszy i czucia zyciowego i nie znający detylo obowiązków innego stanu, ale nawet i swego, w tak oszczerzy sposób rzucił się na kapłana dlatego, że ten spełnił swój obowiązek duszpasterski, przestrzegając wier-nych przed gżami trującymi w moralnym tego słowa znaczeniu a niedorosty wolno-nystyciela przywołał do porządku.

Prawdziwe oblicze tej kwestii, jak sty-szająco od obecnych na kursie i w koście-le z ambony dnia 10.XII. b. r. jest takie: kilka dni temu zebrała się młodzież w szkole w Nowo-Aleksandrii na kursa w wieczorowe i tu Antoni Jakóbk z Do-brzyńewia Dużego rozdał ulotki anti-religijne, które nawołują, aby ludność wy-stępowała z Kościoła, a zapisywała się do gmin bezwyznaniowych, strasząc podatkami i karą z Kościoła; nawołują do zerwania związków małżeńskich wobec trziednioków świeckich, abowiem władze świeckie przygotowały akta stanu cywilnego dla osób nienależących do żadnego wyznania. Wyliczają cały szereg szkół bezwyznaniowych, istniejących w Polsce, zachęcając nie samem rodziców, aby po-syłał dzieci do nich, Agitują przeciw ofiarności wszelkiej, gdyż, jak powiadają, wszystko to płynie na rozszerzenie głu-poty wśród pogan.

Otóż takie broszury dostawały się stu-chaćcom kursów dokształcających z rąk wolno-nystyciela. I czyż my, ojcowie i matki, należące do Akcji Katolickiej, po-zwolimy, aby nam zatrąwano dzieci nasze i młodzież podobną trującą moralną? Nigdy! Jeżeli proboszcz nasz podobnych faktów nie potępiał publicznie, mielibyśmy prawo posądzać swych duszpasterzy o lek-ceważenie wiary św.

Nie słyszymy i nikt nie powie, aby proboszcz nasz w tym dniu coś ujemnego mówił o nauczytelności, gdyż widzieliśmy osoby z posteród nauczytelstwa na mszy św. przysięgające nawet do Sakramentów św. Ale, o ileby i mówił to nie tylko ma pra-wo, lecz i obowiązek jako duszpasterz i ojciec duchowny przestrzegać swe dzie-ci. I my prosimy, aby nas i dzieci nasze karcił, abysmy nie schodzili z dróg Bo-żych.

Słyszysmy, jak proboszcz nasz, po-swiecając fundamenty pod szkołę w Nowo-Aleksandrii, zachęcał ludzi do współ-pracy i ofiary na rzecz szkoły w tejże wsi.

Tak „szonowny” niedorosty autorze, wstyd kłamać, bo i Pan Bóg karze kłam-ców i rzadzy świeckie sadząją kłamców za kraty więzienne.

Kat. Stow. Polek  
Kat. Stow. Mężczyzn  
Stow. Młod. Polskiej Męskiej  
Stow. Młod. Polskiej Żeńskiej  
Dobrzyńewski, 27.XII.1935.

Dop. R. ed. Ponieważ „Echo Biało-stockie” stłwił z tego, że skwapliwie za-mieszczą wszelkie wiadomości, choćby były zgżuntu fałszywe, o kapłanach katolickich i ponieważ podobną wiadomość i bodaj że tego samego autoru zamieszcilo w numerze z dnia 28.XII.1935 r., dlatego też zmusze-my wyższej sprawy, jak i do „najpoważniej-szego” brukowa Białostockiego.

## Z życia parafij.

### KRYPNO.

25-lecie kapłaństwa Księdz **proboszcz Bańiacego Oleszczuka.**

Dnia 27 grudnia obchodził srebrne Gody kapłańskie proboszcz parafii krypińskiej ks. Bonifacy Oleszczuk.

Na tę uroczystość ogólnie poważnego i lubianego Jubilatą przybyło do Krypna liczne duchowieństwo z Księdem Dziekanem Białostockim Aleksandrem Chody-kiem oraz księdzem Dziekanem Knyżyn-skim Zamejcem na czele.

Z rana Dostojny Jubilat odprawił Mszę św. w obecności licznej zebranoj duchowieństwa i parafjan.

O godz. 5 p. p. Ksiądz Oleszczuk od-bierał gratulacje i powinszowania na ple-banji.

Chór wykonał kilka pięknych kantat, deklamacyj.

Duchowieństwo ofiarowało ozdoby bre-jwarz.

Ksiądz Oleszczuk znany jest na polu społecznem, kiedy to jeszcze pracował w Ostrej bramie w Wilnie.

Pierwsze probostwo otrzymał w Su-rażu, gdzie odbudował kościół, postawił plebanję, wybudował most, most Jego imie-nia.

Obecnie bardzo gorliwie pracuje w Krypinie, dla dobra ogółu. Redakcja „Zjed-noczenia Katolickiego” składa tą drogą Dostojnemu Jubilatowi życzenia dalszej owocnej pracy w Winnicy Pańskiej.

### MAJEWÓ

Od dłuższego czasu w Majewie wsku-tku przeniesienia byłego probosz. ks. Cze-chowicza trwają gorszące zamieszki.

Wywrotowe czynniki agitacyjne, nie mające nic wspólnego z Kościołem, w de-magogiczny sposób, podburzają i jatrwają parafjan, że jakoby oni tylko mają prawo „angżozować” proboszcza według własnego uznania, że kościół jest ich własnością.

W krytyce duchowieństwa dochodzą do absurdów.

Na tem podłożu, rzecz jasna, wykli-biekrzyżczy, bezmyślny fanatyzm ku wielkiemu zgorszeniu wiernych, a przedczwie-nej i głupiej radości wszelkich sekciarzy i „chłopotomanił.”

W tych okolicznościach Komitet za-brał klucze od kościoła i plebanji, wskutek czego Władza Duchowna musiała prosić czynników administracyjnych o pomoc w otwarciu Kościoła.

Na mocy zarządzenia J.E.Ks. Arcy-biskupa-Metropolity Wileńskiego, Ks. Dziekan Białostoki Aleksander Chodywko spisał z Ks. Dziekanem Sokółskim otworzył kościół i odprawił Mszę św. poczem na nowo zamknięto kościół i zawieszono za-mek.

Należy przypuszczać, że zblamunieni katolicy w Majewie zrzuca wreszcie bie-mo z powiek i przejrzają na oba oczy, by ujrzeć niezycielską robotę swoich „pro-wodyrów”.

Oby to jak najrychle! nastąpiło.

## Wychowanie fizyczne

Cóż to jest szczęście? Jedną dam odpowiedź na to pytanie, że szczęście to zdrowie duszy i zdrowie ciała.

Zyliśmy w okresie pogoni za zdrowiem ciała — ale czyż zawsze człowiekowi utra-itymny drogę do szczęścia? Czyż nasz sport prowadzi do wzmożenia sił ciała?

Niesty! Wychowawca rozwoju fizycznego powin-nie pamiętać o tej prawdziwie historycz-nej, że wamił w starożytnej Grecji było nieopieranie, ale najgorzej to byli atletci, Trzascząc się o zdrowie ciała, jego nor-malny rozwój, wychowawca musi pamię-tać o drugiej części szczęścia — o wartos-ci duszy wychowanka, gdyż wiek chorób ciała bierze początek z choroby duchowej

Wychowawcy fizycznemu — bądź co bądź musi być wzorem piękny ty pycerza historycznego, który sili swojej nie używał do pokonania słabszych istot — ale niósł swe zdrowe ramię tam, gdzie bratwo na przemoc brała grze. Cenil swe zdro-wie — bo cenil swą duszę, uświęconą i odkupioną przez Jezusa Chrystusa.

Tu i widzie spotykamy dziś „apostola sportu”, który pod pozorem ćwiczenia cia-la szery zgżilnizne moralną, wypędzając na „tor” półnagie panny i tam w oczach rozbustowanej gawiedzi „wychowuje się” fizycznie.

Minął okres walk gladiatorów, zero-wisko i widzie spotykamy dziś „apostola” wczesnego sportu, który rujnuje zdrowie ciała, z duszy czyni centratyżos.

Coraz częściej słyszy się głosy, pote-plające obecne wychowanie fizyczne — mauliczko, a wstydzić się będziemy, że coś podobnego zaistniało w naszym wieku.

P. Kwieciński.

## Filmy polskie

W okresie Świąt Bożego Narodzenia wyświetlano w kinie „Modern” w Białym-stoku film p. t. „Prokurator Alicja Horn” z udziałem w roli tytułowej Jadwigi Smo-sarskiej. Na drugi dzień Świąt wybrałem się do tego kina, by zobaczyć „arcydzieło” artystów polskich takiej miary, jak Smosarska, Samboński i inni.

W innym wypadku nie pisalbm o tem, jak nie pisalem o filmie „Pod Twoją Obrone”, wyświetlanego już w Białymosto-ku, lecz o filmie „Prokurator Alicja” mu-szę napisać, gdyż film ten mi mniej ni-więcej — zagraża moralności społeczeń-stwa polskiego, szczególnie katolickiego. Zaczynijmy od oczekalni kina „Modern” (dla całoci wrazenia).

Przyszedłem do kina o godz. 19-iej. Po rekontrolowaniu biletu wystawiono do przepelnionej publiczności przeważnie polską — oczekalni.

No, myślę sobie, pewno film ciekawy, skoro tyle ludzi przyszło i cierpliwie sto-ją przed jeden drugim, jak śledzie w bez-cze... i czekają zabawy, kulturalnej rozrywki, która zawiera również pokarm du-chowy.

Publiczność cierpliwie przy mnie czeka-ła aż półtorę godziny; o godz. 20.30 otworzono drzwi kina i fala „cierpliwie” publiczności gwałtownie weszła do sali kinowej, zajmując, jeden przed drugim, miejsca.

W ciągu tak długiego i uciążliwego oczekiwania miałem dużo czasu, by prze-czytać dzienniki, które miałem przy so-bie i przyrzeczyć się publiczności, oczekują-cej razem ze mną, a było tam dużo mło-dzieży obu płci pozaszkolnej (i szkolnej), osób starszych, bogatszych i uboższych, wszyscy czekali narazie bez znużenia, później „troche” niecierpliwiej się, lecz dziwnie spokojnie stali... ale jak później się okazało napróżno, gdyż ani rozrywki prawdziwej, ani tem bardziej pokarmu du-

# Pamiętajcie o najbiedniejszych!



# POPIERAJCIE PRASĘ KATOLICKĄ!

chowego nie otrzymał... pozostała gorczyca i rozczarowanie.

Nie będę straszczał treści obrazu, gdyż brak miejsca nie pozwala, jak również szkoda papieru.

Ogółem wyniosłem wrażenie gorczycy i niesmak, że polska wytwórczość filmowa schodzi na zle tory i maipio następuje (widocznie ze względu na gospodarstwo polityczny) twórczość filmowa sowiecka.

Film „Prokurator Alicja” jest propagandowym filmem „wolnej miłości” — spezdania płodu pod przykrywką naukowych badań profesora, który rzekomo dla naukowych celów zmusza pod presją jakiegoś wykołężenia, kapitana rezerwy, do wyłapywania w sposób podstępny dziewcząt polskich do... „pracowni” profesora, gdzie się dokonuje naukowego spezdania płodu pod chloroformem w silnej dawce.

Ponadto film ten odbiśnie całą zgłębioną moralną wyższość urzędników sądowych, szczególnie kobiety „prokuratora”, sędziów, adwokatów, spepdających „miłe” czas w nocnych lokalach Warszawy.

O zgrozo, czyżby w istocie tak było, czyżby ludzie marnie zepsuł, bez wiarę w Boga, wymierzali w sądach sprawiedliwość w Polsce.

Jezeli tak jest istotnie — stoimy nad przepaścią. Jesli nie, to dlaczego władze sądowe pozwalają na świadomą kompromitację urzędników sądowych?

Wdzię się, że ci sami polscy artyści, którzy potrafili „tworzyć budując szkielet „Pod Twoją Obronę”, że ci artyści drężyli ręką potrafią burzyć moralność w Polsce. A wszak film „Prokurator Alicja” zagranicą Niemcy i inni nasi „przyjaciele” wystawia celowo, by pokazać, jak u nas „wysoko” stoi moralność i nauka spepdania płodu (wątliny, czy w dzisiejszym Niemczech zewolony na wysyłanie podobnego filmu — dop. red.). Takie filmy napewno nie przyniosą sławy Polsce.

Dodać muszę w końcu, że w ostatnich czasach w Polsce wysyłała się cały szereg rysyjskich filmów sowieckich o treści i tendencjach wyraźnie bezbożnych.

I tak zaraza duchowa plynie za pomocą „szutki” po całej Polsce, a my tymczasem nałownie to wchłaniamy, potrafąc nawet godzinami wystawać na trujący jak opium pokarm.

I czyż niema w Polsce silnej władzy, by zgorszenie wstrzymać?

dostać się z Sowietów i teraz przebywać na Litwie. Osadzony w więzieniu w lipcu 1932 r. tak opisuje mękę pobytu i badań:

„Byłem badany dwa razy 11 sierpnia i 15 listopada 1932 r. Na pierwszym badaniu zadano ode mnie bym powiedział całą prawdę o agitacji, bym przysięgł na wierność Chrystusowi, że agita nie było. Odwrotnym kategorycznie złożeń podobnej przysięgi, równocześnie powiedziałem, że o żadnej agitacji nie wiem. Następnie indagowano mnie w sprawie nielegalnego komunikowania się z „Kremlem i ludem” (zagranicą), iżac przysięgłem na wierność wszystkim, co dało było najmniejszej i najdroższe. Nie mogąc odmienne wydyobyć pożądanego zezna wpał w szal iście szatański, już nie grożąc, ale wyraźnie zaznaczając datę śmierci i rodzaj mąk. Obiecano mi też zniesławienie wobec parafian. Robiono mi jednak nadzieję ulaskawienia, ba nawet otrzymania intratnej posady, bym tylko się zgodził na podpisanie przygotowanego już protokołu, w którym przyznawałem się do agitacji wraz z innymi księżmi.

Gdy po raz drugi kategorycznie odmówiłem, zapropnowano mi, bym podpisał drugi formularz, w którym obiecywałem nie spełniać już nigdy moich „obowiązków” kapłańskich, wyzwać się wszelkiej akcji katolickiej. I znowu proponowano mi posady i natychmiastowy zasilek. Odmówiłem. Widocznie bardzo chodzilo im o wydobycie ze mnie powyższego zeznania, bo, gdy uparcie milczałem, kazali mi podpisać, że nawet pod karą śmierci, będę nigdy otrzymał odroczenia i uwolniony przez w sądzym ciągu prowadzić będę. Przeszło dwie godziny trwało badanie w którym przekleństwa, czule stawa, obietnice i groźby przepływały się ustawicznie. Chciano mnie znieczyścić — czulem, że rzeczywiście ledwo mam się odpowiadać. Ale Pan Bóg swą łaską cudowną pokrzepił mnie, gdyż odesłano mnie do celi bez żadnych dań nich wyników.

Dnia 15 listopada nie byłem wyzwanym; zdał się, że zapomniał o mnie. Siedziałem w celi 237, pozabawiony książek, przechadek, pianiną, wszelkich najniejemniantniejszych wygód, korespondencji. Wikt był więcej niż niewystarczający, produkty, jakie nadsyłali mi parafianie nie były mi oddawane. Głód i zimno dawało mi się coraz bardziej we znaki. Ku memu przerażeniu usłyszałem wystukane z kolo nej celi: „Mnie i Dostę Boga”. Odstukatem twórczo zapytanie „kiedy”, na co otrzymałem odpowiedź „nie wiemy”. Do niedzy fizycznej przytęczał się ból moralny. Drzałem o los kolegów kapłanów.

W nocny z 15 na 16 listopada zbudzono mnie. Polecieli się Bogu i ruszyłem za mym przewodnikiem przez korytarz więzienia. Wtedy zobaczyłem jakie jest

ogromne. Badanie wydało mi się jeszcze uciążliwsze niż pierwsze. Przewedzysztkiem zakomunikowano mi, że tylko nas trzech zostało przy życiu, reszta rozstrzelani. Uwierzyłem. U tych djabłów wcielonych wszystko możliwe. Dużo bellat różnych głupstw, na które wcale nie odpowiadalem i trzeba szczerze przyznać nie zwracalem uwagi, a im widząc mnie złamanym, chcieli odrzucić wydosztac zeznania, odpowiadając niestworzone historie i znowu grozić mi śmiercią.

17 listopada, dwa dni po ostatnim badaniu dzieje się cud. Wyprodawają mnie na przechadkę, dają lepsze jedzenie, pozwalają na wzięcie ze składu rzeczy i książek. Zaskoczyła mnie ta zmiana i trzeba przyznać nie bardzo jej dowierzałem. I znowu zastanę wezwany do badania, które było losalne, pytano mi się nawet czy nie mam jakich zyczeń. Zapewniłem, że o skazaniu nowy niema, ale Syberja mnie nie minie. Dotychczas nie wiem, czemu, czy komu przypisano zmianę w naszym losie. Modliłem się to prawda cały czas będąc w tym piekle do Matki Najświętszej i do św. Antoniego, sądząc, że im właśnie zawdzięczam moje ocalenie.

Nastał rok 1935. Nic się nie zmieniło w mem położeniu. Wprawdzie zaczęły dochodzić mnie słuchy o wygnanie, ale słabą miałem nadzieję, by o mnie sobie przypominano, a zreszta znana jest taktyka Sowietów. Gdy nie chcą kogoś wypuścić, zawiadniają, że umarł i koniec. Czerny Krzyż jest w takich rzeczach bezsilny, 26 stycznia b. r. połączono mnie w jednej celi z drugim kapłanem. Wielka to była dla nas obydwojch radość. Spepdaliśmy oddt czas na długich rozmowach i wspólnych modlitwach krzepiąc się na przyszłe niedole. Dnia 15 czerwca odczytano nam wyrok wygnania. Spotkałem w kancelarii G. P. U. jeszcze dwóch znajomych. Ucieszyłem się ich widokiem, lecz serca mi się ścisnęło na myśl o tych nietych bijskalskich. Modliłmsi się za nich, choć czasami bywała w sercu iskra nadziei, że przecież może okaze się to nieprawdą.

Po wyroku zawieziono nas do kenderówek w lesie. W przejażdżce przez Leningrad dowiedzieliśmy się — że kapłani wraz z nami uwięzieni nietylko żyją, lecz są już w Polsce; wielec nas ta wiadomości ucieszyła.

Praca przy wyrobie lasów okazała się niezwykle ciężką. Choć podzieleno na kategorję ze względu na zdrowie i wiek to jednak wydało się nam, że musimy robić o wiele więcej niż nasze siły nam pozwalają. Jeden z księży stracił władzę w nogach, popochy mu strasznie i ból dotkliwy nie pozwalał na chodzenie. Jednak władze

naszego obzau uważały, że są to „burżajske” fantazje i kazali mu pracować. I bez popędzenia staraliśmy się więcej pracować, by zarobić choć na 770 gramów chleba, gdyż ta racja, którą nam wydzielono była stanowczo nie wystarczająca. Gnano na bez litosci do roboty, grożąc karzeniem za nieposłuszeństwo. A człowiek przecież nie ze zlej woli lecz z braku sil nie mógł być polownym ich wymaganiom.

28 sierpnia — kończyła się ta katorga, Co czuję, myśląc o dniach spepdzonych w Sowietach nie umiem powiedzieć, tak samo, jak nigdy nie opiszę, co czuję będąc wolny.

Autor powyższego listu kończy zaklinając wszystkich, by starali się jeżeli nie o uwolnienie pozostałych kapłanów z więzień, to w każdym razie posyłać im od czasu do czasu paczki żywnościowe i choć modlitwą wspierali tych męczenników.

## Audjencje dyplomatyczne w Watykanie

Wczoraj rozpoczęły się w Watykanie audjencje noworoczne korpusu dyplomaty, w ciągu pierwszego dnia Ojciec św. przyjął ambasadorów: Francji, Niemiec Belgii, Brazylji, Argentyny, Chile.

## Rząd hiszpański gotów jest zawrzeć konkordat

W czasie debaty w kortalach prezes ministrów Lerroux, omawiając kwestię stosunków religijnych w kraju, oświadczył m. in.: Kościół katolicki jest reprezentowany za zgodą rządu hiszpańskiego w Madrycie. Hiszpania gotowa jest nawiazć rokowania z Watykanem, jezeli ten podejmie odpowiedzialną inicjatywę. Rząd gotów jest wysłuchać przychylnie wszelkich rad, któreby mogły przyczynić się do przywrócenia pokoju religijnego w Hiszpanji.

## Projekt reformy konstytucji austriackiej został ukończony.

„Osserwatore Romano” w artykule, poświęconym stosunkom austriackim, donosi, że projekt reformy konstytucji, opracowany przez ministra d-ra Endera, został ukończony. Dziennik watykański, omawiający postępy polityki d-ra Dolifusa, zaznacza, że: „po wydarzeniach minionego lata kanclerz z powodzeniem kontynuował swoje trudne dzieło odrodzenia narodowego”.

## Ofiara

Na budowę Domu Parafjalnego przy Farze p. Br. Kunigiej złożył zł. 5.—

## Polskie Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne

Białystok, ul. Fabryczna Nr. 10.

TYP HUMANISTYCZNY O PROGRAMIE SZKÓŁ PAŃSTWOWYCH.

Przyjmuje od półroczu zapisy kandydatów do kl. I (nowego typu), IV, V, VI i VII.

Kancelaria gimnazjum czynna od godz. 10 do 14 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

**KATOLICY,**  
hojną ofiarą popierajmy wykończenie domu parafjalnego przy  
**Farze Białostockiej**  
Pamiętajmy o tem!